NR 2

POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Bochni CZYTELNIA

Piątek
3 stycznia
2020

TYGODNIK
Brzesko-Bochnia
Gazeta Krakowska

www.brzesko.naszemiasto.pl, www.bochnia.naszemiasto.pl

Napisz do nas:tygodnikbb@gk.pl

BIELCZA

WŁAŚCICIELE POJECHALI NA ŚWIĘTA, A ICH PSY ZOSTAŁY BEZ JEDZENIA I PICIA. ZJAWIŁA SIĘ POLICJA

STRONA 5

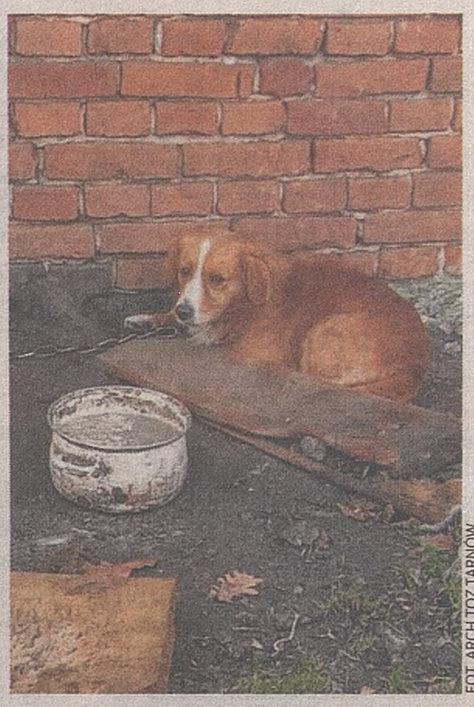

FOT. ARCH TOZ TARNÓW

HUBERT BEZEG: NAGRYWAM FILMIKI, BY POKAZAĆ BOCHNIĘ

DUCHOWNY DZIĘKUJE BOGU, ŻE MA ŻONĘ I DZIECI

Ksiądz Tadeusz Budacz połączył w życiu dwie ważne w życiu role: kapłaństwo i rodzicielstwo STR. 3

FOT. PATRYCJA DZIADOSZ

BOCHNIA

Cenny rysunek mistrza Jana Matejki znalazł się w zbiorach Muzeum im. Stanisława Fischera

STRONA 3

BOCHNIA

Zasady leczenia uzdrowiskowego, czyli co każdy kuracjusz powinien wiedzieć o sanatorium

STRONA 6

BOCHNIA

Dzięki niemu do Bochni przybywają gwiazdy z całego świata, a cykl Bochnia Rocks liczy już blisko 50 koncertów

STRONA 5

BOCHNIA

Koszykarki Contimaksu MOSiR-u Bochnia wygrały dwa ostatnie spotkania rundy zasadniczej

STRONA 7

Bochnia • Brzesko • Czchów • Borzęcin • Dębno • Drwinia Gnojnik • Iwkowa • Łapanów • Lipnica • Murowana • Trzciana Nowy Wiśnicz • Rzezawa • Szczurowa • Żegocina

Tygodnik Brzesko-Bocheński
Piątek, 3.01.2020

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.p

PORA ZMIENIĆ BŁĘDNE NAWYKI JĘZYKOWE

Komentarz

Pamiętam, gdy jako dziecko zastawiałem się, co to będzie, kiedy wreszcie nadejdzie rok 2000. Na początku lat dziewięćdziesiątych ta data wydawała się być rodem z filmów science fiction. Okazało się jednak, że w nocy z 31 grudnia 1999 na 1 stycznia 2000 roku nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego poza zmianą daty w zegarkach elektronicznych czy komputerach. I to wbrew temu, że na progu tysiącleci tyle się mówiło o pluskwach milenijnych. Trzy dni temu weszliśmy w nowy, 2020 rok. Również ta data jest niecodzienna, bo mamy obok siebie dwie dwudziestki. Pewnie wiele osób będzie wyczekiwało na dwudziesty dzień lutego, aby naocznie przekonać się, czy coś nadzwyczajnego wydarzy się w związku z kolejną kumulacją podobnych do siebie cyfr. Ale i wtedy zapewne doświadczymy swego rodzaju déjà vu, bo poranek 20 lutego 2020 r. niczym nie będzie się różnił od swego poprzednika. Choć może się mylę?

Dziś, z perspektywy tych dwóch dekad nowego tysiąclecia znacznie bardziej irytuje mnie trwający od 2001 r. zwyczaj błędnego wymawiania rocznych dat. Po roku dwutysięcznym, nastąpił dwa tysiące pierwszy, a nie „dwutysięczny pierwszy" jak chce wiele osób, w tym również publicznych. A przecież przed zmianą stuleci nikt nie mówił o roku „tysięcznym dziewięćsetnym dziewięćdziesiątym pierwszym" czy „tysięcznym dziewięćsetnym dziewięćdziesiątym dziewiątym". Początkowo miałem nadzieję, że ten dziwoląg językowy minie ale w kolejnych latach w przestrzeni publicznej nadal można było słyszeć błędne liczebniki, np. „dwutysięczny drugi", „dwutysięczny dziewiętnasty".

Dlatego najwyższy czas, aby zmienić nawyki i od teraz mówić wyłącznie o roku „dwa tysiące dwudziestym", w przeciwnym razie czekają nas kolejne dekady kaleczenia polszczyzny. A przecież dbałość o piękno języka ojczystego to jeden z wyrazów naszego patriotyzmu. I niech to będzie jednym z naszych noworocznych postanowień.

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Szczepanów

Wypadek na drodze w kierunku Wokowic, kierowca gnał 140 km/h?

W sobotę nad ranem w Szczepanowie doszło do groźnie wyglądającego wypadku. Brał w nim udział jeden pojazd, który wjechał do rowu i uległ kompletnemu zniszczeniu. Siła uderzenia była tak wielka, że silnik został wyrwany z wraku. Kierowca trafił do szpitala.Do zdarzenia doszło na drodze w kierunku Wokowic w sobotę ok. godz. 4.30.

Z policyjnych ustaleń wynika, że za kierownicą forda galaxy siedział 18-letni mieszkaniec gminy Czchów. Siła uderzenia była tak wielka, że silnik został wyrwany z wraku. - Wracał od dziewczyny i w Wokowicach na łuku drogi miał się wymijać się z jadącym z przeciwka samochodem, który miał go oślepić. W wyniku tej sytuacji kierowca wjechał do rowu - relacjonuje asp. sztab. Grzegorz Buczak, oficer prasowy komendy policji w Brzesku. Na czas usuwania skutków wypadku droga była całkowicie zablokowana. Kierowca został zabrany do szpitala, ale badania wykazały, że nie doznał poważniejszych obrażeń, dlatego wypisano go do domu. W chwili wypadku był trzeźwy, nie miał prawa jazdy.

PAWEŁ MICHALCZYK

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Włodzimierz Bernacki, senator PiS: Złożyłem rezygnację ze sprawowanych funkcji w strukturach Prawa i Sprawiedliwości, tj. prezesa Zarządu Okręgowego PiS, pełnomocnika struktur powiatowych PiS w powiecie bocheńskim oraz koordynatora wyborczego w okręgu 15. Rezygnację złożyłem od dnia 1 stycznia 2020 roku.

YOU TUBE USUNĄŁ KANAŁ Z JEGO FILMAMI. PYTA WIĘC, DLACZEGO?

Rozmowa

Z Hubertem Bezegiem, bocheńskim pasjonatem dokumentowania sytuacji z życia miasta i jego mieszkańców.

YouTube usunął kanał z pana filmami. Ile ich było?

Ponad pięć tysięcy opublikowanych jako publiczne i ponad tysiąc jako prywatne. Prawie 10 lat historii.

Ma pan je zarchiwizowane w domu?

Nie, zajmowałyby zbyt dużo miejsca w komputerze, dlatego po publikacji w YouTube je usuwałem.

Czyli przepadło wszystko?

Niestety.

Pewnie wielu nagrań nie da się już powtórzyć?

Niektóre osoby już nie żyją, np. Józef Pyrz, Stanisław Piotrowicz, Stanisław Kobiela czy ks. Zdzisław Sąsiadek.

Nie miał pan świadomości, że publikując pełne wywiady wygłaszane w muzeum czy bibliotece narusza prawa autorskie prelegentów?

Jeżeli spotkanie ma charakter publiczny, to nie powinno być problemu z publikacją jego przebiegu.

Ale to nie znaczy, że można bez ograniczeń korzystać z ich dóbr intelektualnych.

Nikt nie informował mnie na początku spotkania, że nie wolno go nagrywać. Nie było nawet takich informacji na zaproszeniach. Poza tym te spotkania są organizowane za pieniądze publiczne. Dlaczego więc nie wolno ich pokazywać innym ludziom, którzy nie mieli możliwości przyjść osobiście?

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Hubert Bezeg: nagrywam filmiki, by pokazać, jak zmienia się Bochnia

Ale miał pan świadomość, że wiele osób nie zgadzało się na bycie filmowanymi. Gdy nagrywał pan robotnika kładącego płyty chodnikowe, omal nie został pan przez niego pobity.

Nagrywałem prace remontowe, aby je udokumentować. Robotnik mógł się odwrócić. Poza tym było to miejsce publiczne. Przecież nie będę krzyczał do ludzi: „uciekajcie, bo robię zdjęcie".

A właściwie to dlaczego pan nagrywa filmiki i robi zdjęcia, potem publikując je w mediach społecznościowych?

Żeby pokazywać, jak wygląda Bochnia, jak się zmienia na przestrzeni lat.

Dalej będzie pan nagrywał filmy?

Tak, mam zamiar założyć nowe konto w You Tube.

Rozmawiał Paweł Michalczyk

FOT. ?PAWEŁ MICHALCZYK

Adam Korta, starosta bocheński o wysokich notowaniach bocheńskiej porodówki w rankingi Fundacji Rodzić po ludzku: To powód do dumy i radości. Dziękuje za to personelowi szpitala, bo to w dużej mierze zasługa pracujących tu osób. To wyróżnienie cieszy szczególnie, bowiem szpital oceniały kobiety, które tu rodziły

Orszak Trzech Króli w Brzesku i Bochni

Brzesko, Bochnia

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

W poniedziałek w całej Polsce wyruszą Orszaki Trzech Króli. Tym razem ma być ich ponad 700. Nie inaczej będzie w Brzesku, gdzie korowód przechodzi ulicami miasta już od wielu lat, ale i w Bochni, gdzie wyruszy po raz pierwszy.

Orszak Trzech Króli to przedstawienie jasełek na ulicach miast i wsi. Przedsięwzięcie zrodziło się jako oddolna inicjatywa różnych wspólnot mająca na celu przywracanie tradycji wspólnego kolędowania. Jest to jednocześnie wydarzenie religijne i kulturalne.

Ulicami Brzeska Orszak Trzech Króli przejdzie już po raz ósmy. Barwny korowód wyruszy o godzinie 13 z Placu Kazimierza Wielkiego, a następnie i ulicą Uczestników Ruchu Oporu, poprzez plac Żwirki i Wigury i ulicą Głowackiego dotrze na brzeski Rynek. Tam nastąpi zakończenie przemarszu przy szopce.

- Uczestnicy orszaku otrzymają korony oraz śpiewniki, a także wydawnictwo związane ze Świętem Trzech Króli. Pochód, jak każdego roku, prowadzi Miejska Orkiestra Dęta pod batutą Wiesława Porwisza - mówi Krzysztof Bigaj z urzędu miasta w Brzesku. Organizację orszaku koordynuje Urząd Miejski przy współpracy z parafiami pw. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła, Miłosierdzia Bożego, Miejskim Ośrodkiem Kultury, artystami z zespołu Porębianie oraz strażakami z jednostek OSP Brzesko i Poręba Spytkowska. Bocheński orszak będzie miał charakter zlotu gwiaździstego.

- Z każdej parafii wyjdzie osobny orszak. Po ich połączeniu w centrum miasta uczestnicy wejdą wspólnie na Plac Sanktuaryjny przed Bazyliką św. Mikołaja, gdzie odbędzie się pokłon, złożony przez monarchów przed Świętą Rodziną, oraz wspólne kolędowanie - mówi w imieniu organizatorów Ireneusz Sobas.

Uczestnicy orszaku wyruszą z każdej z parafii po mszach świętych o godzinie 11, wyjście planowane jest więc na 12.15, a pokłon na Placu Sanktuaryjnym zaplanowano na godzinę 13.

Również i w Bochni każdy z uczestników dostanie koronę, przewidziano również orszakowe śpiewniki.

TYGODNIK Brzesko-Bochnia Gazeta Krakowska

stały dodatek do „Gazety Krakowskiej"

REDAKCJA
e-mail: pawel.michalczyk@gk.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
tel. 797 607 879

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Paweł Michalczyk

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Paweł Michalczyk, Tomasz Rabjasz, Roman Kieroński, Wojciech Salamon

BIURO REKLAMY:
Studio Akces, 32-700 Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 37, tel. 14 611 51 51
www.gazetakrakowska.pl

REDAKTOR NACZELNY:
Jerzy Sułowski,
tel. 12 688 84 60,
sekretariat@gk.pl

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Bocheński

PREZES:
Małgorzata Cetera-Bulka

DRUK:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec, ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec Milowice

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dzienniklodzki.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Tym żył region

FOT. PATRYCJA DZIADOSZ

Ks. Tadeusz Budacz ze swoją ukochaną rodziną: żoną Katarzyną, synem Szymonem oraz córką Marysią

Ks. Budacz uważa, że kapłan musi być ludzki i miłosierny

Małobądz

Patycja Dziadosz
patrycja.dziadosz@polskapress.pl

Szczęśliwy ojciec dwójki dzieci, kochany mąż i ulubiony ksiądz wielu wiernych. Jak to możliwe? - Kapłan musi być ludzki i miłosierny - odpowiada ksiądz Tadeusz Budacz, który połączył w życiu dwie najważniejsze dla siebie role: kapłaństwo i rodzicielstwo.

Kościół polskokatolicki nie uznaje celibatu. Ks. Tadeusz należy właśnie do niego i stąd jest szczęśliwym ojcem 18-letniego Szymona i 10-letniej Marysi oraz ukochanym mężem pani Katarzyny.

- Bóg dał mi to co najlepsze. Kochającą rodzinę i możliwość odprawiania Eucharystii - mówi z uśmiechem.

Parafia w Krzykawie-Małobądzu koło Olkusza, której jest proboszczem liczy blisko 800 wiernych. - To prawdziwy duszpasterz z powołania o wielkim sercu - mówią o nim parafianie.

Codzienna poranna krzątanina rodziny Budaczów w niczym nie odbiega od tej w innych domach, po za tym, że dzień księdza zaczyna się nieco wcześniej...

- Wstaję często o 3 nad ranem, właśnie po to żebym mógł zdążyć np. z napisaniem kazania przed porannym zamieszaniem, kiedy dzieci szykują się do szkoły, a żona do pracy - opowiada ks. Tadeusz. Potem wspólne śniadanie, pośpieszanie Szymona i Marysi, że spóźnią się do szkoły i przypomnienia pani Katarzyny, by mąż zrobił zakupy, jak będzie wracał po lekcjach ze szkoły. Wszystko jak w typowej polskiej rodzinie. Jednak dla wielu połączenie mąż - ksiądz to wciąż jak zderzenie strefy sacrum i profanum.

- Rzeczywiście, dla wielu może tak to wyglądać z boku. Jednak każdy kto nas pozna, widzi, że jesteśmy zwyczajną rodziną. Tak jak inne małżeństwa mamy lepsze i gorsze dni. Jedne co nas różni to to, że oprócz obowiązków domowych mam jeszcze zajęcia duszpasterskie - dodaje.

Dwójka dzieci wiąże się z obowiązkami. Z młodszą córką trzeba zrobić lekcje z kolei starszemu, dorastającemu synowi poświęcić czas na rozmowę. Obok tego, trzeba znaleźć czas na to co dla kapłana najważniejsze, a więc na służbę Bogu, innym ludziom i modlitwę. - Oboje pracujemy zawodowo. Ja uczę religii, a żona ma kwiaciarnię, dlatego staramy się wzajemnie uzupełniać w pracach domowych. Myślę, że nasze codzienne życie bardziej przypomina profanum, chociaż jest w nim też jakaś cząstka sfery sacrum - wyjaśnia ks. Tadeusz.

Gdy miał zaledwie pięć lat zaczął pomagać w kościele w rodzinnej Lipnicy Murowanej. Potem został ministrantem.

- Już wtedy wiedziałem, że w przyszłości chcę zostać księdzem. Czułem w sobie powołanie - wyznaje. Po szkole średniej zaczął naukę w seminarium duchowym w Tarnowie. Stamtąd trafił do swojej pierwszej parafii rzymskokatolickiej w Barciach koło Nowego Sącza. Tam poznał żonę i tak to wszystko się zaczęło. - Połączyła nas miłość. Przy bożej pomocy odnaleźliśmy siebie i zapragnęliśmy spędzić ze sobą resztę życia - opowiada wzruszony. Chcąc żyć w zgodzie, ze swoim sumieniem, wspólnie - jeszcze wtedy ze swoją przyszłą żoną - zaczęli starać się o wstąpienie do kościoła polskokatolickiego. Młody Tadeusz nie wyobrażał sobie wówczas, żeby zrezygnować ze służby Bogu. W jednej z lokalnych gazet przeczytał wywiad z polskokatolickim duchownym, który opowiadał w nim o swojej rodzinie, pomyślał wtedy, że to dla niego znak.

Pomagałem w rodzinnej parafii w Lipnicy Murowanej. Później było seminarium w Tarnowie, a potem ślub
ks. Tadeusz Budacz

- Nie było łatwo, ale uważam, że wszystkie nasze doświadczenia wpływają na to, kim jesteśmy. W Polsce mężczyzna w koloratce wciąż kojarzy się wyłącznie z księdzem rzymskokatolickim. Chociaż ks. Tadeusz przyznaje, że nigdy w życiu nie doświadczył nieprzyjemnych sytuacji, gdy z rodziną szedł ulicą w obcym mieście, w pamięci utknęło mu kilka zabawnych historii.

- Kiedyś do szkoły w której uczę religii przyjechała pani z ubezpieczalni, która poinformowała o możliwości dopisania do ubezpieczenia swoich rodzin. Gdy podszedłem do niej i poprosiłem o zapisanie mojej żony, zakłopotana natychmiast spuściła wzrok - śmieje się ks. Tadeusz.

Dopiero rozmowa z dyrektorką rozwiała wszystkie jej wątpliwości. Podobnie było gdy chciał zapisać syna do szkoły średniej.

- Pani dyrektor była w szoku, gdy na jej pytanie jaki wykonuje zawód, odpowiedziałem: ksiądz - wspomina. Konsternacja szybko minęła, gdy duchowny wyjaśnił jej, że jest polskokatolikiem.

- Mamy zakodowane, że duchowny musi być sam - komentuje. ©℗

Kupili rysunek mistrza Matejki

Bochnia

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Muzeum im. Stanisława Fischera w Bochni wzbogaciło się o niezwykły eksponat. Jest nim rysunek projektu witraża autorstwa Jana Matejki. Realizacja pomysłu artysty znajduje się w kaplicy świętej Kingi w Bazylice św. Mikołaja.

Do tej pory bocheńskie muzeum miało w swoich zbiorach sześć rysunków autorstwa Jana Matejki. Żaden jednak nie przedstawiał motywu związanego stricte z Bochnią. Dlatego nowy nabytek jest wyjątkowy, ponieważ dotyczy bocheńskiej świątyni.

Artysta brał udział w przywróceniu gotyckiego charakteru kaplicy św. Kingi w Bazylice św. Mikołaja. Miało to miejsce w latach 1890-1993, pod koniec życia malarza, który zmarł 1 listopada 1893 r.

- Jan Matejko wykonywał tu projekt polichromii, ołtarza, stalli i okna witrażowego. To okno jest jednym z elementów spójnej koncepcji matejkowskiej - mówi Jan Flasza, dyrektor bocheńskiego muzeum.

Stuletni rysunek

Ostatnio nadarzyła się okazja zakupu ponad stuletniego rysunku. Do muzeum zwróciła się osoba prywatna, która zaoferowała sprzedaż dzieła na rzecz placówki. Decyzją rady miejskiej, budżet muzeum został zwiększony na potrzeby zakupu i na początku grudnia doszło do transakcji. Rysunek kosztował 9800 zł. Symboliczne jego przekazanie na ręce dyrekcji muzeum miało miejsce podczas Bocheńskiego Dnia Świętego Mikołaja.

Jan Flasza przyznaje, że o związkach Jana Matejki z Bochnią i jego pobytach w tym mieście było wiadomo od lat. Ale zakupiony właśnie rysunek ukazuje bezpośrednie zaangażowanie artysty w historię miasta. Ślady udziału Matejki można zauważyć w kaplicy św. Kingi (np. monogram JM nad portalem wraz z datą 1890).

- Wydaje mi się, że Bochnia powinna być dumna, że w regotyzację ważnego obiekt w prestiżowej świątyni dał się namówić najwybitniejszy wówczas malarz polski- nie ktyjr Flasza.

Rodzinne związki

Z pewnością zaangażowanie Matejki było łatwiejsze poprzez jego rodzinne związki z tym terenem. Burmistrzem Bochni był wówczas Antoni Serafiński, syn Leonarda Serafińskiego, który z kolei był szwagrem Matejki.

Jan Matejko brał udział w przywróceniu gotyckiego charakteru kaplicy św. Kingi w Bazylice św. Mikołaja
Jan Flasza

- Leonard Serafiński poślubił Annę Giebułtowską, a Matejko poślubił Teodorę Giebułtowską. Były to siostry, mieszkanki Nowego Wiśnicza, więc byli oni bliskimi szwagrami, ale też bardzo się lubili, przyjaźnili. Matejko ma na koncie jeszcze dwa inne rysunki związane z Bochnią. Jeden ukazuje zachodnią fasadę Bazyliki św. Mikołaja (można go obejrzeć w zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie - Oddział Dom Jana Matejki), drugi - dzwonnicę. Na jego podstawie później wykonano drzeworyt. Rysunek witraża do kaplicy św. Kingi będzie stanowił część ekspozycji muzealnej, ale nie będzie wystawiany bez ograniczeń. W najbliższym czasie planowane jest specjalne spotkanie poświęcone nowemu nabytkowi.©℗

FOT. WOJTEK SALAMON

Jan Flasza (z lewej) przyjmuje rysunek Jana Matejki z rąk Roberta Cerazego, zastępcy burmistrza Bochni

DZIĘKI NIEMU DO BOCHNI BARDZO CHĘTNIE PRZYBYWAJĄ GWIAZDY PRAWIE Z CAŁEGO ŚWIATA, A CYKL BOCHNIA ROCKS LICZY JUŻ BLISKO 50 KONCERTÓW

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Bochnia

Rozmowa z Piotrem Lekkim, gitarzystą i producentem muzycznym z Bochni na temat cyklu koncertów, których jest organizatorem.

8 stycznia minie sześć lat od pierwszego wydarzenia z cyklu, który z czasem nazwaliście Bochnia Rocks! Organizując klinikę gitarową Bumblefoota w 2014 roku pewnie nie przypuszczałeś, że będzie ona zaczątkiem cyklu?

Faktycznie, niedawno podczas organizowanej w Bochni Galerii Bezdomnej, fotografowie którzy uwieczniają nasze koncerty, zrobili wystawę zdjęć. Powstał również wielki obraz na którym zostały zebrane wszystkie plakaty z sześciu lat naszego cyklu, i gdy to zobaczyłem, uświadomiłem sobie wagę tego, co się do tej pory udało się zrobić. Zaczęło się niewinnie, była możliwość zorganizowania koncertu, więc to zrobiliśmy. Potem pojawiły się kolejne i następne. Dopiero po tych sześciu latach, gdy przyglądam się temu z boku, widzę że było około pięćdziesięciu imprez, i to robi duże wrażenie, wynika z tego że koncerty odbywały się średnio co półtorej miesiąca.

Robicie to wspólnie z Michałem Kubickim, którzy prowadzi agencję koncertową, ale nie każdy koncert jest rentowny, do niektórych pewnie trzeba było dołożyć. Dlaczego więc to robicie?

Te koncerty nie są organizowane po to, żeby na nich zarabiać. Jest to moje hobby, moja pasja, część mojego życia. Jedni jeżdżą na ryby, inni lubią jazdę na nartach, a mnie interesuje muzyka. Jestem dumny, że ci ludzie przyjeżdżają do naszego miasta. W Bochni jest to trochę niedoceniane, większość ludzi nie ma świadomości, że to ważna sprawa i nie chodzi tu o jakąś nieskromność. Niestety, w muzyce i w sztuce w ogóle pewne rzeczy bardzo się zdewaluowały. Słucha się muzyki z pendrajwa, a nie docenia tego, że do miasta przyjeżdża muzyk, który gra na instrumencie trzydzieści lat po osiem godzin dziennie i trudno przecenić jego kunszt, warsztat i często ogromny wkład w muzykę światową. Nie mówię tu o kwestiach gustu, coś się komuś podoba, coś innego nie, ale w dzisiejszych czasach się tego nie dostrzega i nie szuka wyższych wartości, słuchaczom nie chce się zmusić do myślenia. Więcej ludzi przychodzi na koncerty, na których muzyka jest odtwarzana z playbacku, i nie wymaga wysiłku szarych komórek. Mój znajomy redaktor z Radia Rzeszów kiedyś mnie zapytał: „Jak to jest, gdybyś ludziom dał do wyboru Mercedesa i Poloneza, wybiorą Mercedesa. Dlaczego z muzyką tak nie jest?" Ale cieszę się, że jest grupa ludzi, którzy przyjeżdżają do Bochni. Sam jeżdżę na koncerty w różnych krajach i w ogromnych salach, ale lubię te bocheńskie, bo są one klimatyczne, kameralne i lepiej się w ten sposób obcuje z muzyką mając artystów na wyciągnięcie ręki.

No i wielu z tych artystów gościsz we własnym domu.

To odrębna sprawa, bo to często część moich obowiązków jako organizatora. Choć zdarzały się sytuacje, że dany artysta zaraz po koncercie musiał wyjechać, np. Ritchie Kotzen czy Paul Gilbert, to w większości muzycy zostają na noc w Bochni. Czasami nawet przyjeżdżają wcześniej, choba nawet przez to, że wiedzą, że u nas zaopiekujemy się nimi i zorganizujemy im czas, z niektórymi się przyjaźnimy. Bardzo lubię tych ludzi, lubię mieć z nimi kontakt, dbamy o nich, sam jestem muzykiem i wiem, jakie to jest ważne, by będąc w trasie, cały czas na walizkach, móc trochę inaczej spędzić wolny czas, odpocząć chwile i zjeść domowy obiad. Tak było z Tony Franklinem fenomenalnym basistą który zagrał u nas w listopadzie 2018r. Moja żona ugościła ich w naszym domu, była bardzo rodzinna atmosfera, wiele rozmów, wspaniały czas. Nie zapomnę tego do końca życia, zwłaszcza że Tony jest genialnym muzykiem, ale i świetnym, bardzo miłym, kontaktowym człowiekiem, dlatego to wielka przyjemność z nimi obcować i razem spędzić czas, rozmawiając o muzyce. Bardzo sobie to cenię i to bardzo ważna dla mnie część organizacji tych koncertów.

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Piotr Lekki prezentuje bilety zebrane z dotychczasowych koncertów, które do tej pory obyły się w Bochni

Bumblefoot dzięki Tobie zobaczył bocheńską kopalnię soli.

Przy jego solowych koncertach jest mniej problemów technicznych, dzięki czemu jest więcej czasu na zwiedzanie, czy spędzanie czasu inaczej niż tylko muzycznie. Dlatego udało się go zabrać do kopalni i jestem z tego dumny. Planowałem wiele takich wyjazdów, ale zwykle brakuje na to czasu, bo muzycy muszą się przygotować do koncertu, często są bardzo zmęczeni, cały czas w trasie, więc muszą trochę odespać, odpocząć. Gdy Bumblefoota przywiozłem z lotniska, w czasie jazdy był tak zmęczony, że przysypiał na przednim siedzeniu. Gdy dojechaliśmy do domu, chwilę odpoczął, zjedliśmy obiad, porozmawialiśmy, a on zapytał, czy może popracować nad produkcją płyty dla zespoł, dla którego akurat pracował. Zaproponowałem mu udostępnienie studia, ale stwierdził że popracuje na swoim komputerze, przy stole w naszej kuchni jeżeli to możliwe, więc część płyt, która niedługo ukaże się gdzieś na świecie powstała w naszej kuchni.

Swego czasu Bumblefoot podupadł na zdrowiu, ale chyba przezwyciężył już chorobę?

Tak, on ma bardzo dobrą aurę i myślę, że to się również z tym wiąże. To bardzo dobry człowiek, w tej chwili jest w świetnej formie. Myślę, że się wykaraskał ze swoich problemów. Ma też wiele dobrej energii, nie widać po nim, że cokolwiek złego mu się w życiu przytrafiło.

Poza tym jest bardzo skromny i nie daje po sobie poznać, że grał u boku Axla Rose w grupie Guns N'Roses.

Tak, teraz znów gra trasę z Sons of Apollo. Jest to zespół złożony z samych gwiazd. Kiedy we wrześniu Bumblefoot był w Bochni, rozmawiał z nami o organizacji u nas koncertu Sons of Apollo, ale to bardzo poważna sprawa, bo same koszty transportu sprzętu byłyby ogromne. Derek Sherinian gra na klawiszach, które wozi ze sobą, o których Bumblefoot mówi „meble" :). W składzie jest pięć gwiazd, a nie jedna, więc koszty wynagrodzenia wzrastają znacznie. Rozmawiałem z nim na temat Oratorium św. Kingi, ale na taki koncert trzeba byłoby mieć sponsorów.

Docelowo pracuję nad tym, ale nie robię tego nachalnie, wierzę w duchu, że może trafi się jakiś strategiczny sponsor, dzięki temu moglibyśmy zejść w dół z cenami biletów, i zapraszać jeszcze więcej znakomitych muzyków. Nie chodzi o to, by na tym zarabiać, ale żeby mieć pieniądze na pokrycie kosztów i robić coraz fajniejsze rzeczy. Jest spora grupa stałych odbiorców, słuchaczy naszego cyklu. Systematycznie przyjeżdżają do nas ludzie ze Słowacji, mimo że często trasy koncertowe prowadzą przez ich kraj, bo twierdzą że wolą naszą atmosferę, niejeden raz odwiedzali nas zaprzyjaźnieni Włosi. Dla mnie to ważna część życia i na szczęście jest grupa ludzi która myśli tak samo jak ja, dlatego warto to robić mimo że bywa ciężko.

No właśnie. Oprócz tego, że jesteś organizatorem koncertów, to jednocześnie jesteś fanem muzyków, których tu zapraszasz.

Przede wszystkim jestem fanem. Sam gram, lata lecą, ale czuję się jakbym wciąż miał 15 lat i czuję tą ekscytację jak wtedy gdy zaczynałem grać na gitarze, kocham to tak samo jak wtedy. Nigdy się nad tym nie zastanawiam, nigdy nie miałem parcia, by być sławnym, po prostu muzyka daje mi szczęście. Lubię wieczorem siedzieć w łóżku z gitarą i grać ulubione utwory, albo komponować czy ćwiczyć jakieś skale i zagrywki. I nie ma w tym żadnej ideologii. Wszystko, co wokół tego się wydarzyło, wynika z tego, że to kocham. Był moment, że nie grałem przez wiele lat, zająłem się domem i rodziną, zrezygnowałem z czynnego grania, i nie miałem z tym problemu. Nic się nie zmieniło, nie sprzedałem gitar, nie zrezygnowałem z muzyki, to stąd wynika konstrukcja Bochnia Rocks i wszystkich rzeczy, które się dzieją wokół tego .

FOT. PAWEŁ MICHALCZYK

Piotr Lekki podczas akustycznego koncertu duetu PiS (Piotrek i Sierściu) podczas otwarcia Galerii Bezdomnej w Bochni

Skąd w ogóle wzięło się to hasło i charakterystyczne logo?

Nazwę zasugerował Michał Kubicki, myślę że perfekcyjnie trafił, i tu chapeau bas dla Michała, który pochodzi z Kielc i jako współorganizator mógł wymyślić zupełnie inną nazwę. Logo stworzył Bogdan Haba, prywatnie mój szwagier, który zajmuje się całą otoczką graficzną. To on projektuje plakaty i bilety, co też jest w tej chwili „oldskulowe" i ludzie w Polsce i za granicą to doceniają i podziwiają. Każdy nasz koncert ma piękny kolorowy bilet, tego się dzisiaj nie robi, bo to jest nieopłacalne. Taniej wydrukować bilet na drukarce z samym tylko napisem, albo kupić bilet elektroniczny. Mam te wszystkie bilety z numerem jeden, dzięki czemu moje muzeum rock'n rolla zyskało bardzo cenne emocjonalnie eksponaty :), i gdy nieraz do nich zaglądam, jestem zaskoczony, ile tego było, jak ważną częścią historii tego miasta to jest, i ile zostało dzięki temu wspomnień. To wszystko ma dla mnie ogromną wartość.

Jest już grupa muzyków, którzy w ramach Bochnia Rocks wystąpili kilkakrotnie.

Tak. Nazzareno Zacconi jako muzyk sesyjny grał kilkanaście razy, ale to również mój kolega, zaprzyjaźniliśmy się bardzo i były sytuacje, gdy dawał znać, że jedzie w solową trasę i może wystąpić akustycznie lub poprowadzić warsztaty. Ostatnio był z Nathanielem Petersonem, którego jestem wielkim fanem. Zresztą Nathaniel był już trzeci raz i to też postać wybitna, ale niedoceniana. Ludzie raczej nie wiedzą, kto to jest i co osiągnął. Jego historia jest trochę owiana legendą. Nie jest to ktoś, kto dba o promocję. Dla niego liczy się sztuka.

Skoro tak wielcy muzycy są w Twoim domu, może była okazja do jakiegoś jam session?

Od niedawna staram się pielęgnować taką tradycję, że jeżeli jest na to czas, artyści przyjeżdżają do mnie do studia. Ostatnio Nazzareno i Nathaniel zagrali utwór ze swojego repertuaru na żywo. Nagraliśmy do tego obraz i niedługo ten utwór zostanie upubliczniony. Już go wstępnie zmiksowałem. To bardzo fajna rzecz, bo jest to historia, która dzieje się w tym mieście. Wcześniej coś podobnego nagrał Andre Nieri z zespołu Virgila Donati, który z listopada miał doskonałą Klinikę gitarową. Andre zagrał dwa swoje utwory do podkładu, które zostały już opublikowane na facebookowej stronie Bochnia Rocks, a na styczeń jestem umówiony na podobną sesję z bardzo utalentowanym, młodym gitarzystą Emiliano Tessitore.

O planach pewnie nie chciałbyś mówić, żeby nie zapeszać, dlatego zapytam o Twoje marzenia na temat przyszłych koncertów w Bochni.

Dużo jest marzeń i wbrew pozorom dużo możliwości. Michał Kubicki ma sporo kontaktów. Jakiś czasu temu miał możliwość zorganizowania koncertu Extreme, ale wiązały się z tym bardzo duże wymagania, m.in. potrzebna byłaby duża sala koncertowa. Wiąże się to z wieloma dodatkowymi kosztami, bo dochodzą wymogi bezpieczeństwa, kwestie sprzętowe, poważna promocja, masa rzeczy dookoła. Moja żona bardzo lubi Nuno Bettencourta i były takie marzenia, żeby do Bochni przyjechał sam Nuno. Niestety on nie jeździ w solowe trasy, ale myślę że to tak doskonały gitarzysta że może kiedyś mógłby poprowadzić klinikę gitarową, tak jak np. Bublefoot. Kiedy był u nas ostatnio Andre Nieri, żona zapytała go, czy zna Nuno Bettencourta. „Tak, bywamy razem na imprezach u Richiego Kotzena" odpowiedział, więc Andre dostał przykaz żeby zaprosić Nuno do Bochni. Może kiedyś się uda. Moim marzeniem jest też Zakk Wylde w Bochni, np. solo akustycznie, to byłoby coś. Moim wielkim idolem jest też Pat Metheny, ale jego koncert to też bardzo poważna sprawa i bardzo trudna do zrealizowania, ale trzeba marzyć. Zobaczymy, co wydarzy się dalej, na razie mamy plany do marca. 25 stycznia wystąpi Vinnie Moore Band, 26 lutego Stu Hamm, a 14 marca Paul Quinn (Saxon) trio.©℗

Psy bez opieki, więc wkroczyła policja

Bielcza

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Gdyby nie zdecydowana reakcja inspektorów tarnowskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami oraz policjantów z Brzeska, dwa psy z Bielczy mogły paść z głodu i wycieńczenia. Ich właściciele wyjechali na święta zostawiając je na łańcuchach bez karmy i wody.

Sprawą pozostawionych bez pożywienia i wody psów zainteresował się tarnowski oddział TOZ po interwencji jednej z osób. Zadzwoniła ona w niedzielę 22 grudnia, według niej właściciele psów wyjechali z domu trzy dni wcześniej. Wizja lokalna pracowników towarzystwa wykazała jednak, że dola czworonogów była fatalna już wcześniej.

Wyjechali na trzy dni, a ich pieski zostały same

- Psy były bardzo wycieńczone, osłabione i zapchlone. Właściciele nie zostawili im nic do jedzenia i picia - powiedziała reporterce „Gazety Krakowskiej" Aleksandra Prytko-Lamot, prezes TOZ Oddział w Tarnowie.

- Jeden z psiaków miał również wrośnięty łańcuch w szyję - dodała.

Na miejscu bardzo szybko pojawiła się policja, która zabezpieczyła psy. Najpierw zostały przekazane do schroniska w Borku, a następnie tarnowskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przewiozło je do zaprzyjaźnionej lecznicy w Krynicy Zdroju.

Tam w pierwszej kolejności przeprowadzono zabieg usunięcia martwej tkanki i oczyszczenia rany jednego z czworonogów, któremu łańcuch wrósł w szyję.

Sprawą zajmują się policjanci z komisariatu w Szczurowej.

Prowadzą postępowanie w kierunku znęcania się nad zwierzętami (art. 35 Ustawy o ochronie zwierząt).

Właścicielom psów z Bielczy może grozić kara do trzech lat więzienia. Do chwili zamknięcia tego wydania nie zostali oni jednak przesłuchani.

- Właściciele nie było, przyjechali dopiero w poniedziałek. Dlatego dopiero będą przesłuchiwani w tej sprawie - powiedział nam asp. sztab. Grzegorz Buczak, oficer prasowy brzeskiej komendy.

Inspektorzy Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami nie mają jednak wątpliwości, że wrośnięty łańcuch w szyję nie był skutkiem kilku dni zaniedbań, a pozostawienie zwierzaków bez jedzenia i picia nigdy nie powinno się zdarzyć.

- Brakuje mi słów, żeby skomentować to zachowanie. Jeśli wyjeżdżamy na święta nie zostawiajmy na dłuższy czas zwierząt samych. Skorzystajmy choćby ze specjalnych hoteli dla czworonogów bądź po prostu poprośmy o pomoc w opiece sąsiadów - podkreśla Aleksandra Prytko-Lamot.

Wójt Kwaśniak nie kryje swojego oburzenia

Swojego oburzenia nie kryje również wójt gminy Borzęcin Janusz Kwaśniak.

- To jest bardzo bulwersująca sprawa. Na szczęście dzięki zgłoszeniu do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Oddział w Tarnowie psy udało się uratować. Na okoliczność zdarzenia tutejszy Urząd wydał decyzję o czasowym odebraniu psów właścicielom - mówi wójt Kwaśniak.

Gospodarz gminy przyznaje, że z tak rażącym zaniedbaniem zwierząt jeszcze nigdy nie spotkał się w gminie Borzęcin.

Współpraca: Paulina Marcinek

FOT. ARCH. TOZ TARNÓW

Na szczęście dzięki zgłoszeniu do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Oddział w Tarnowie psy udało się uratować.

Tygodnik Brzesko-Bocheński
Piątek, 3.01.2020

Kuracjuszu, musisz o tym wiedzieć

FOT. 123RF

Przybliżamy specyfikę i zasady leczenia uzdrowiskowego

Dla kuracjuszy

Balneologia jest dziedziną, która wykorzystuje naturalne metody lecznicze dostępne w miejscowościach uzdrowiskowych i czynniki fizyczne do leczenia, rehabilitacji, zapobiegania i diagnostyki chorób.

FOT. 123RF

Podczas leczenia w uzdrowisku pacjent poddawany jest m.in. leczniczemu działaniu borowiny i wód leczniczych

Zabiegi oraz kuracje przeprowadzane w sanatoriach

Podczas leczenia w uzdrowisku pacjent poddawany jest leczniczemu działaniu klimatu, naturalnych surowców leczniczych, jak borowina i wody lecznicze (np. solanki, wody siarkowe, szczawy i radoczynne) oraz działaniu szeregu zabiegów fizykalnych (np. kąpiele, okłady i zawijania, inhalacje, pole magnetyczne, laseroterapia, elektroterapia) i ćwiczeń. Leczenie uzdrowiskowe powinno być kontynuacją leczenia szpitalnego lub ambulatoryjnego, jakie pacjent odbywa w miejscu zamieszkania. W trakcie leczenia w uzdrowisku pacjent nie przerywa przyjmowania leków. Leczenie w uzdrowisku jest cennym uzupełnieniem leczenia chorób przewlekłych. Nie powinno być stosowane jako jedyna forma leczenia. W przypadku skierowania po leczeniu w szpitalu, np. po zawale serca lub po operacji ortopedycznej, rozpoznanie choroby zasadniczej umieszczone w skierowaniu powinno być zgodne z rozpoznaniem zasadniczym leczenia szpitalnego. Wówczas są podstawy do kwalifikacji pacjenta do leczenia w szpitalu uzdrowiskowym. W rozporządzeniu ministra zdrowia z 5 stycznia 2012 roku w sprawie sposobu kierowania i kwalifikowania pacjentów do zakładów lecznictwa wymienione są jednostki chorobowe według klasyfikacji ICD-10, które stanowią wskazania do leczenia lub rehabilitacji uzdrowiskowej w szpitalu, sanatorium lub w ambulatorium.

Lekarz wystawiający skierowanie powinien znać wyżej wymienione rozporządzenie i przy wpisywaniu rozpoznań je uwzględnić. Nieprawidłowo wystawione skierowanie jest odsyłane do lekarza, co znacznie wydłuża okres oczekiwania pacjenta. Najczęstszym błędem jest wpisywanie chorób zasadniczych, które w ogóle nie są wymienione w rozporządzeniu, jako wskazania do leczenia uzdrowiskowego, np. niedoczynność tarczycy lub są wymienione, jako przeciwwskazania, np. napadowe migotanie przedsionków, choroby nowotworowe, ostre stany zapalne.

Przeciwwskazania do wyjazdu

W rozporządzeniu wymienione są również przeciwwskazania do leczenia uzdrowiskowego dla 17 profili leczenia sanatoryjnego i 4 profili rehabilitacji uzdrowiskowej. W przypadku profilu chorób skóry, chorób oka nie ma leczenia w szpitalu uzdrowiskowym.

Skierowanie od lekarza

Nie jest określona górna granica wieku osób, które mogą być kierowane na leczenie w sanatorium

Skierowanie na leczenie uzdrowiskowe lub rehabilitację uzdrowiskową wystawia lekarz, który posiadą umowę z NFZ. Ważne jest, aby lekarz wystawiający skierowanie dobrze znał pacjenta i prawidłowo ustalił, jaki jest główny powód leczenia uzdrowiskowego. Poza tym bardzo ważne jest, aby lekarz wpisał wszystkie choroby pacjenta i ocenił ich aktualny stan (np. przewlekłe, ostre, wyrównane, niewyrównane), wypowiedział się na temat samodzielności i sprawności ruchowej oraz wpisał w skierowaniu czy u pacjenta nie ma przeciwwskazań do leczenia z udziałem naturalnych surowców leczniczych. Pacjent kierowany na leczenie uzdrowiskowe musi być samodzielny w samoobsłudze i posiadać zdolność do samodzielnego przemieszczania się, tak aby mógł uczestniczyć w zabiegach leczniczych. Dla dorosłych nie ma leczenia uzdrowiskowego z opiekunem.

Co musi ustalić lekarz, by skierować pacjenta do właściwej placówki uzdrowiskowej

Ważne jest, aby lekarz wystawiający skierowanie wpisał czy u chorego są ograniczenia w poruszaniu, czy pacjent porusza się np. o kulach lub na wózku. Jest to informacja dla działu przydzielającego leczenie do wyboru miejsca leczenia z bazą zabiegową na miejscu. W przypadku występowania choroby nowotworowej konieczne jest wpisanie w skierowaniu, czy i kiedy leczenie choroby nowotworowej zostało zakończone.

Przeciwwskazaniem do leczenia uzdrowiskowego jest czynna choroba nowotworowa oraz okres przed upływem 5 lat od zakończenia leczenia w przypadku czerniaka złośliwego, białaczki, ziarnicy złośliwej i nowotworów nerki oraz do 12 miesięcy od zakończenia leczenia w przypadku innych nowotworów złośliwych.

Za zakończenie leczenia rozumiemy leczenie operacyjne, ostatni dzień radioterapii lub chemioterapii z wyłączeniem leczenia hormonalnego.

Kto może ubiegać się o pobyt w sanatorium czy uzdrowisku

O leczenie uzdrowiskowe, refundowane w ramach NFZ, może starać się każdy ubezpieczony powyżej 3. roku życia.

Czy jest górna granica wieku, do której można przyjąć pacjenta na takie leczenie

Nie ma górnej granicy wieku, jednak przy kierowaniu na leczenie uzdrowiskowe lekarz powinien uwzględnić zdolność chorego do reagowania na bodźce balneofizykalne, która w starszym wieku może być nieprawidłowa i prowadzić do pogorszenia stanu zdrowia chorego podczas leczenia z wykorzystaniem naturalnych surowców leczniczych. Poza tym należy uwzględnić, czy pacjent jest zdolny do odbycia podróży do uzdrowiska.

Patrycja Wadawska

Poradnik powstał we współpracy z Łódzkim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia

WARTO WIEDZIEĆ

NOWE ZASADY

Z dniem 18 lipca 2019 roku nastąpiły zmiany związane z leczeniem uzdrowiskowym. Najważniejszą zmianą jest możliwość ubiegania się o leczenie uzdrowiskowe po upływie 12 miesięcy od zakończenia poprzedniego pobytu. Nie odnosi się to do leczenia uzdrowiskowego dzieci oraz osób dorosłych kierowanych do szpitali i na leczenie ambulatoryjne. Kolejną zmianą jest brak weryfikacji skierowań na leczenie albo rehabilitację uzdrowiskową po upływie 18 miesięcy od dnia ich wystawienia, jak było do tej pory. Skierowanie na leczenie uzdrowiskowe należy przesłać do właściwego OW NFZ w ciągu 30 dni od dnia wystawienia. Po upływie 30 dni, skierowanie traci ważność! Wzór obowiązującego druku skierowania stanowi załącznik do rozporządzenia ministra zdrowia z dnia 7 lipca 2011 roku w sprawie kierowania na leczenie uzdrowiskowe albo rehabilitację uzdrowiskową (Dz.U. 2019 poz. 1136). W nowym druku leczenie uzdrowiskowe należy wpisać przebyte leczenie onkologiczne w ciągu ostatnich 5 lat, jak również podać informacje o odbytym leczeniu uzdrowiskowym w ciągu 3 lat. RTG klatki piersiowej należy wykonać wyłącznie w przypadku stwierdzenia istnienia wskazań medycznych do przeprowadzenia badania. Natomiast w przypadku braku wskazań lekarz powinien tę informację wpisać w przeznaczonym do tego miejscu. W obowiązującym druku skierowania brak jest możliwości wskazania przez lekarza kierującego proponowanego miejsca i rodzaju leczenia. O wyborze miejscowości i rodzaju leczenia decyduje lekarz specjalista w dziedzinie balneologii i medycyny fizykalnej lub rehabilitacji leczniczej.

Piłka nożna

Druga lokata piłkarzy Okocimskiego CanPacku

W trzeciej edycji halowego turnieju piłki nożnej „CanPack Okocimski CUP" dla zawodników urodzonych w roku 2010 zwyciężyli piłkarze Tarnovii. W finałowym spotkaniu nie dali żadnych szans drużynie gospodarzy. Wygrali bardzo wysoko 9:1. W meczu o miejsca 3-4 Westovia Tarnów po serii rzutów karnych pokonała 4:3 drużynę Dunajca z Nowego Sącza, w regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem 0:0. Piąte miejsce zajął zespół Glinika Gorlice po wygranej 3:0 z Cracovią. W meczu o miejsca 7-8 AP CanPack Okocimski II przegrał 0:6 z ekipą SP Zostań Piłkarzem. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Krystian Płachno (Westovia), najlepszym bramkarzem Kamil Kościółek (CanPack Okocimski I), a „Królem strzelców" zdobywca 17 bramek Bartosz Witkowski (Tarnovia).

(KIER)

Piłka ręczna

Szczypiorniści na podium w Lipnicy Wielkieje

Piłkarze ręczni Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni w rozgrywanym w Lipnicy Wielkiej noworocznym turnieju dla chłopców urodzonych w roku 2007 i młodszych zajęli trzecią lokatę. W rozgrywkach grupowych pokonali 26:10 swych rówieśników z TSR Orawy Lipnica Wielka i przegrali 14:18 spotkanie z TSR Orawą z Jabłonki.
W meczu o trzecie miejsce wygrali 26:7 ze szczypiornistami Uczniowskiego Klubu Sportowego z Białego Dunajca. W drużynie brązowych medalistów występowali: Jakub Pieprzyca, Bartłomiej Skoczyński, Olaf Wojtalik , Jakub Dyga - 1 bramka, Dominik Norek 2, Fryderyk Sowa 3, Antoni Borgosz 4, Witold Jaszczyński 4, Dominik Borgosz 6, Adam Sitko 6, Wojciech Tobiasz 13, Maksymil

(KIER)

Sport szkolny

Karolina Serafin nie dała szans kolegomna szachownicy

Uczennica SP nr 2 Karolina Serafin zwyciężyła w trzecim turnieju Bocheńskiej, Szkolnej Ligi Szachowej. W turnieju rozgrywanym systemem szwajcarskim-kontrolowanym na dystansie siedmiu rund zdobyła komplet 7 punktów. W zawodach, w których uczestniczyło 57 adeptów" królewskiej gry" czołowe lokaty ponadto zajęli: 2. Adam Florkowski (SP 2), 6,0 pkt.; 3. Stanisław Babicz (SP 5) - 6,0 pkt.; 4. Szymon Norek (SP 5) - 5,5 pkt.; 5. Filip Ślęzak (SP Proszówki) - 5,0 pkt.; 6. Sebastian Liszka (SP 5) - 5,0 pkt.; 7. Witold Gajewski (SP 5) - 5,0 pkt.; 8. Maciej Brust (SP 7) - 5,0 pkt; 9. Sergiusz Bohosiewicz (SP 5) - 5,0 pkt.; 10. Dominika Reguła (SP 7) - 5,0 pkt. O kolejności przy równej ilości punktów decydowała pomocnicza tabela „ Buholza".

(KIER)

FOT. MOSIR

Asem atutowym judoczek MOSiR-u jest triumfatorka turniejów Oliwia Wątorek (w środku)

Rok pełen sukcesów w MOSiR Bochnia

Bochnia

Roman Kieroński
sport@polskapress.pl

Reprezentanci Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji z Bochni, ich trenerzy, kierownictwo i działacze bocheńskiego klubu mają powody do satysfakcji. Zakończony kilka dni temu 2019 r. był okresem kolejnych sukcesów sportowych jak i organizacyjnych.

Powody do zadowolenia mają przedstawiciele coraz bardziej popularnej w mieście koszykówki.

-Zrealizowaliśmy praktycznie wszystkie ubiegłoroczne założenia. Drugoligowy zespół był o krok od awansu do ligi, w turnieju finałowym zajął trzecie miejsce. W obecnym sezonie awansował już do grupy mistrzowskiej i nie zamierza na tym poprzestać. Szczególnie cieszą jednak sukcesy zespołów młodzieżowych - mówi Marta Walasek.

Koszykarki z sukcesami

W ligach małopolskich brylują koszykarki grające w kategoriach wiekowych U-13 i U-15. W półfinałach MP grały zawodniczki z rocznika U-14, w ćwierćfinale - mistrzynie ligi małopolsko-świętokrzyskiej w roczniku U-16. Do tej samej fazy rozgrywek dotarły też juniorki - uczestniczki turnieju w Gdyni. Bocheńskie koszykarki reprezentowały Małopolskę w rozgrywkach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Młodzieżowe zespoły MOSiR-u odnosiły też sukcesy w prestiżowych turniejach ogólnopolskich i międzynarodowych.

- Sukcesem organizacyjnym był Jubileuszowy X Międzynarodowy Turniej Koszykówki Bochnia CUP 2019. Uczestniczyło w nim ponad 500 zawodniczek z sześciu państw: Czech, Słowacji, Słowenii, Węgier, Irlandii i Polski - w sumie aż 34 klubowych ekip. Kolejny - jedenasty rozegrany zostanie w dniach od 8 do 10 lutego - informuje dyr. MOSiR-u Sabina Bajda.

Pełniąca też funkcję wiceprezesa Krakowskiego Okręgowego Związku Judo Sabina Bajda usatysfakcjonowana jest także sukcesami repre-

Jesteśmy bardzo usatysfakcjonowani sukcesami naszych reprezentantów zwłaszcza w judo

Sabina Bajda

zentantów będącego jej „ oczkiem w głowie" - judo. Młodzi adepci tej dyscypliny brylują na matach w kraju i poza jego granicami. Zawodniczką nr 1 jest Oliwia Wątorek, srebrna medalistka OOM, członkini kadry narodowej. Sztandarowymi imprezami były głównie XXII Międzynarodowy Turniej Judo w Kopalni Soli z udziałem 415 judoków z ośmiu państw, a także mający w ub. roku rekordową obsadę- 375 zawodników z 21 klubów z Ukrainy i Polski - Mikołajkowy Turniej Judo Dzieci.

Szczypiorniści górą

Przedstawicie kolejnej klubowej dyscypliny - szczypiorniści - w drugoligowych rozgrywkach seniorów występują w grupie mistrzowskiej. W rozgrywkach młodzieżowych występują zespoły juniorów, juniorów młodszych, młodzików i dzieci. Senior Michał Puchalski objęty jest centralnym szkoleniem bramkarzy. W reprezentacji Małopolski występują: Mateusz Błoniarczyk, Olaf Filipowicz, Jacek Cefal i Maksymilian Ślęzak .MOSiR prowadzi też rozgrywki Małej Bocheńskiej Ligi Piłki Ręcznej Dzieci - dla uczniów szkół podstawowych powiatu bocheńskiego.

- W niedzielę 12 stycznia już po raz czwarty zorganizujemy Turniej Piłki Ręcznej Dzieci w Kopalni Soli - dodaje Bajda. W niekoronowanej „ królowej sportu" - piłce nożnej uwaga skoncentrowana jest głównie na pracy z dziećmi i młodzieżą. Postępy czynią zespoły trampkarzy, młodzików i orlików. MOSiR Bochnia prowadzi rozgrywki szkolnych lig w szachach i judo, jest organizatorem miejskich, powiatowych i rejonowych zawodów w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Popularnością cieszą się organizowane memoriałowe turnieje - w siatkówce - poświęcone pamięci Czesława Kumorka - i w piłce ręcznej - Władysława Stawiarskiego.

Piękny finisz koszykarek

Bochnia

Roman Kieroński
sport@polskapress.pl

Koszykarki Contimaksu MOSiR-u Bochnia wygrały dwa ostatnie spotkania zasadniczej rundy rozgrywek o mistrzostwo drugiej ligi. Zapewniły sobie drugą lokatę i prawo gry w kolejnej fazie rozgrywek - w grupie mistrzowskiej.

Najpierw, bez problemów we własnej hali pokonały wysoko 106:37 (26:4,23:14,29:12,28:7) rywalki z MLKS-u MOS Rzeszów. Na listę strzelczyń wpisały się: Magdalena Puter 25 , Aleksandra Klimas 24, Gabriela Rak 15, Julia Natkaniec 12, Wiktoria Zając 12, Natalia Mazur 10, Agnieszka Blum , Aisza Buczek 3. Najwięcej punktów dla rzeszowianek: Lidia Otręba 13 i Patrycja Machajska 6.

Podbudowane wysoką wygraną na ostatni w rundzie wyjazdowy mecz z liderkami - KK Uniwersytet Rolniczy w Krakowie wyjeżdżały z chęcią zrewanżowania się za porażkę 45:51 poniesioną w pierwszej rundzie we własnej hali.

- Mecz od pierwszych minut przebiegał pod nasze dyktando. Moje podopieczne dyktowały tempo gry, z determinacją grały w defensywie i dzięki temu mogły wyprowadzać skuteczne kontry - powiedziała trenerka bocheńskiego zespołu Małgorzata Misiuk.

Żałowała tylko trochę, że jej zawodniczki prowadzące na początku czwartej kwarty różnicą już 17 punktów w końcówce nieco spuściły z tonu.

Na boisku prym wiodła Magdalena Puter. Dynamicznie wchodzącej pod kosz zawodniczce nie były w stanie przeszkodzić rywalki - prowadzone przez wielokrotną reprezentantkę Polski Ewelinę Kobryń. Świetny mecz rozgrywały też Aleksandra Klimas i Gabriela Rak. Nie tylko zdobywały punkty, ale także popisywały się precyzyjnymi asystami.

Magdalena Puter zdobyła dla swej drużyny 25 punktów i po zasadniczej rundzie z dorobkiem 213 punktów - średnią 17,75 pkt. została liderką w klasyfikacji strzelczyń wśród koszykarek obu grup - krakowskiej i śląskiej drugiej ligi.

Pozostałe dla zwycięskiego zespołu zdobyły: Aleksandra Klimas 11, Gabriela Rak 10, Aisza Buczek 6, Julia Natkaniec 5, Julia Fortuna 4 i Natalia Mazur. Najwięcej punktów dla „akademiczek":Kinga Wilk 13, Agnieszka Piwowarczyk ,Agnieszka Krzywoń i Maja Stachura - po 10. Bocheński zespół z bilansem dziesięciu wygranych i dwoma porażkami za-

Mecz od pierwszych minut przebiegał pod nasze dyktando. Moje podopieczne dyktowały warunki

Małgorzata Misiuk

kończył tą rundę na fotelu wiceliderek. Pozostał niedosyt. Gdyby nie pechowa porażka poniesiona po dogrywce z krakowską Wisłą CanPackiem bochnianki byłyby liderkami. Oprócz krakowianek i zespołu Contimaksu do grupy mistrzowskiej awansowały także zespoły Wisły CanPack i Ikara Niepołomice. Rozpoczynającą się wkrótce rywalizację o awans do pierwszej ligi najlepsza czwórka z ligi małopolskiej toczyć będzie z czterema najlepszymi zespołami grupy śląskiej: Zagłębiem Sosnowiec, RMKS-em Rybnik, Pogonią Ruda Śląska i AZS-em Uniwersytet Śląski Katowice. Koszykarki zamierzają wywalczyć upragniony awans, osiągnąć cel do którego przed rokiem zabrakło niewiele.

FFOT.ARCHIWUM MOSIR

Koszykarki Contimaksu MOSiR-u Bochnia znakomitym stylu zrobiły dobry krok na drodze do awansu do I ligi

Krzyżówka panoramiczna

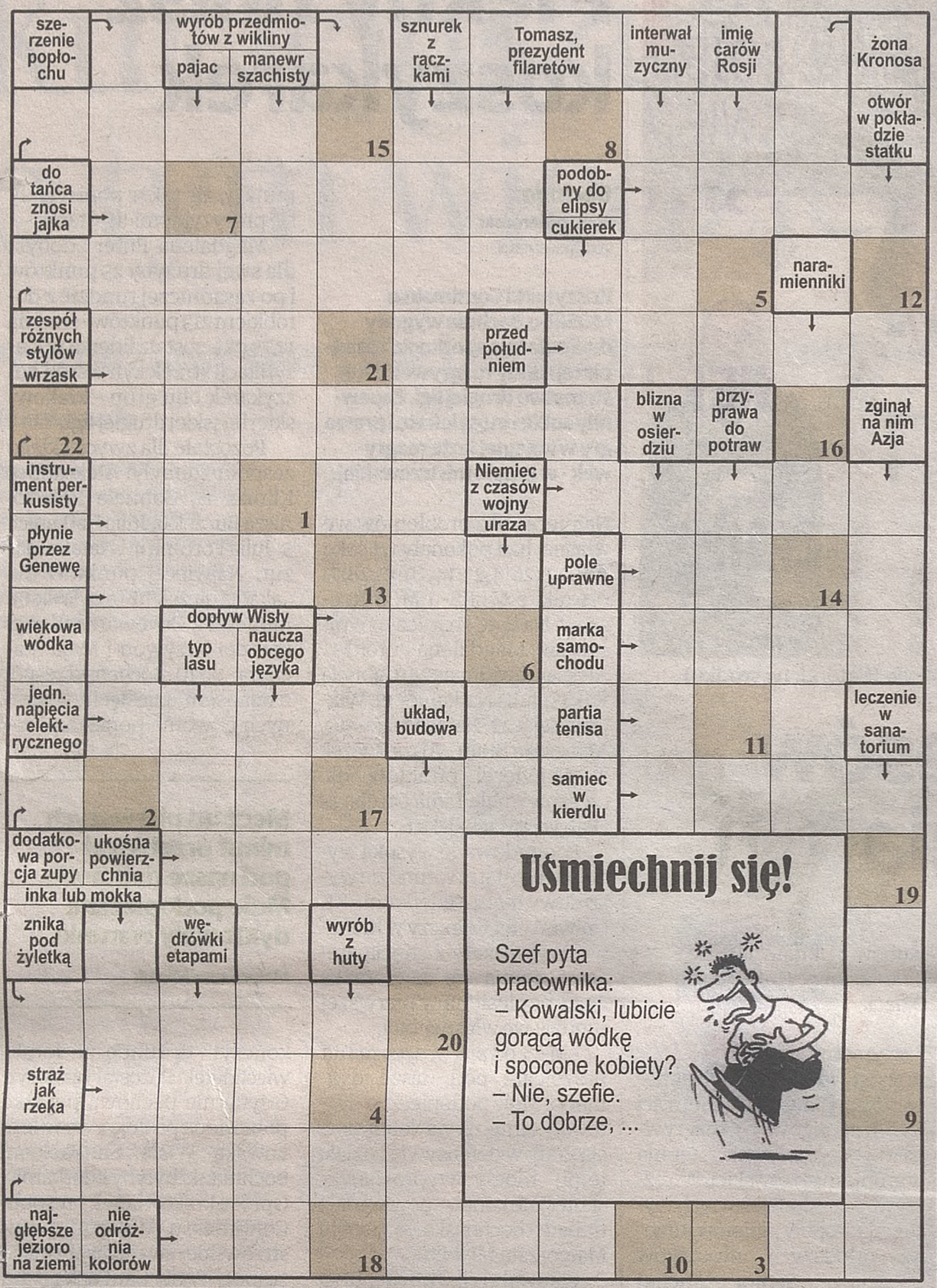

Uśmiechnij się!

Szef pyta pracownika:
– Kowalski, lubicie gorącą wódkę i spocone kobiety?
– Nie, szefie.
– To dobrze, ...

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka z hasłem

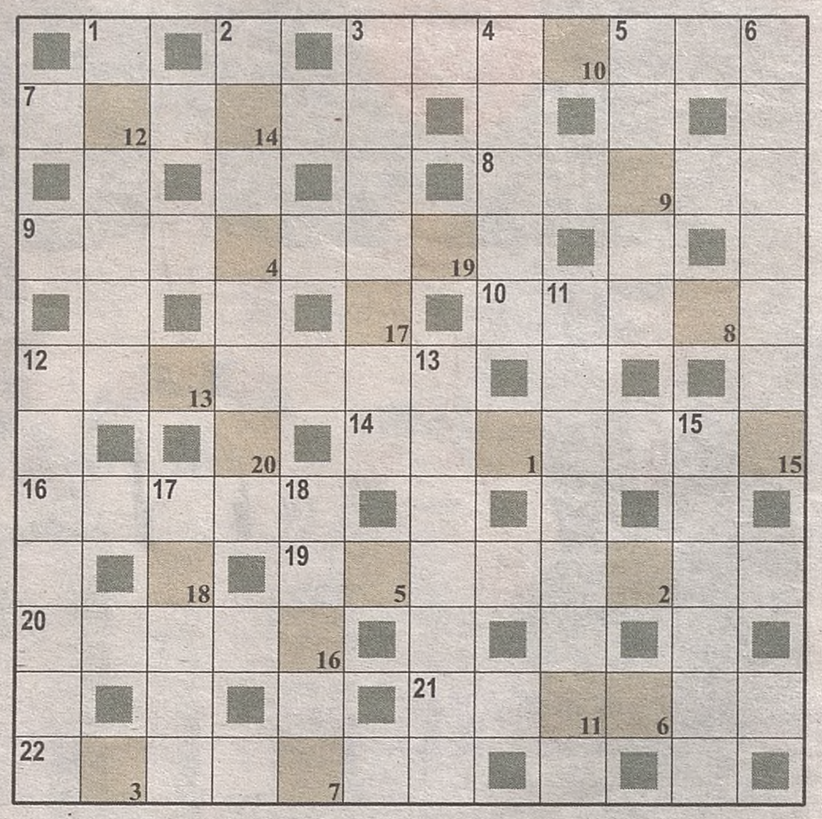

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 20 utworzą rozwiązanie – przysłowie.

Poziomo:
3) pokój lekarza,
7) karteczka w katalogu,
8) Sokorska, sopranistka,
9) stojak dla malarza,
10) metalowy krążek w kasynie,
12) kłopotliwa sytuacja,
14) świętuje 8 marca,
16) ostry zakręt drogi,
19) 15 minut dla studenta,
20) wycieczka kajakowa,
21) wśród trzech króli,
22) łupina ziemniaka.

Pionowo:
1) sto w matematyce,
2) rozpieszcza wnusia,
3) sort, rodzaj,
4) malutkie dziecko,
5) wafel z masą orzechową,
6) pomieszczenie z krosnami,
11) kolekcjoner np. obrazów,
12) między filarami mostu,
13) rodzaj obrabiarki,
15) rower dla dwojga,
17) ciosane na czyjejś głowie,
18) zieleniec w mieście.

Jolka

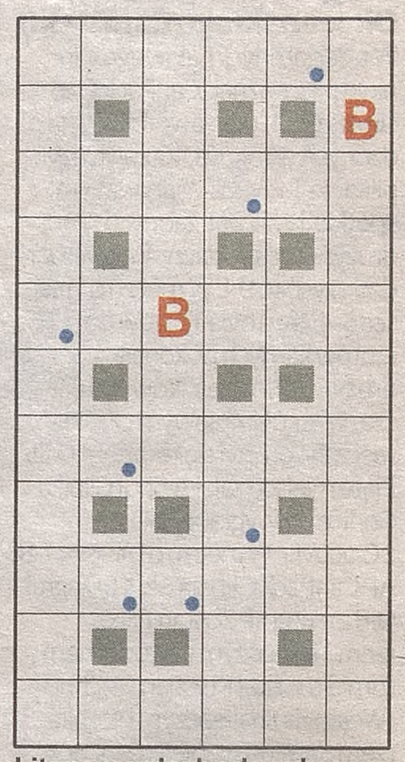

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie. Ujawniono wszystkie litery „B”.
W przypadkowej kolejności:
– życie w trzeźwości
– nieuctwo, brak wiedzy
– duże, nieforemne pakunki
– gruba nić szewska
– mleczko kauczukowe
– pląsy na parkiecie
– ukochana Hamleta
– produkowany w Sanoku
– marka batonu ze Szwajcarii
– trudny rajd motocyklowy

WIRÓWKA PANORAMICZNA

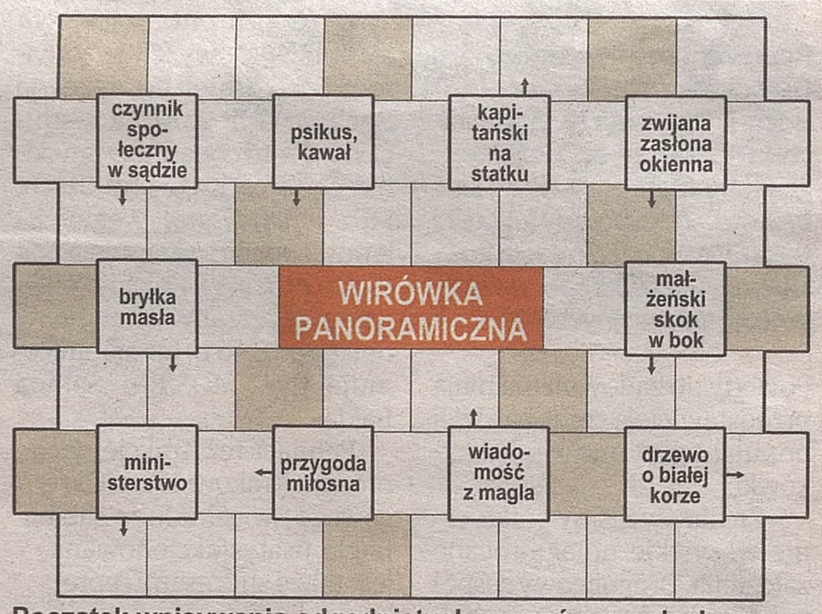

Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą imię i nazwisko siatkarza.

Szyfr

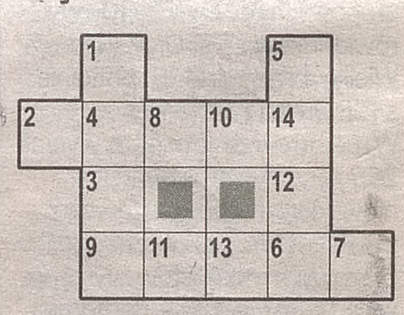

	1				5	
2	4	8	10	14		
	3	■	■	12		
	9	11	13	6	7	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
2) jedna z dwóch przy saniach,
9) tunezyjski złoty.

Pionowo:
1) podstawowy surowiec w piwowarstwie,
5) … Galilejska, miejsce cudu Jezusa.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) miał kłopot z piętą (8).
B) sucha łodyga (5).
C) Lewis, autor „Alicji w krainie czarów” (7).
D) patka z tyłu płaszcza (6).
E) grecko-polska piosenkarka (5).
F) ziemia użytkowana przez wasala (6).
G) piłkarze na boisku (6).
H) mrowie ludzi (5).
I) uchwyt przy warsztacie ślusarza (4).
J) angielski używany na całym świecie (5).
K) morski skorupiak,
Ł) ogon rudego chytrusa z lasu (5, 4).
Ł) kwadratowe kluski (7).

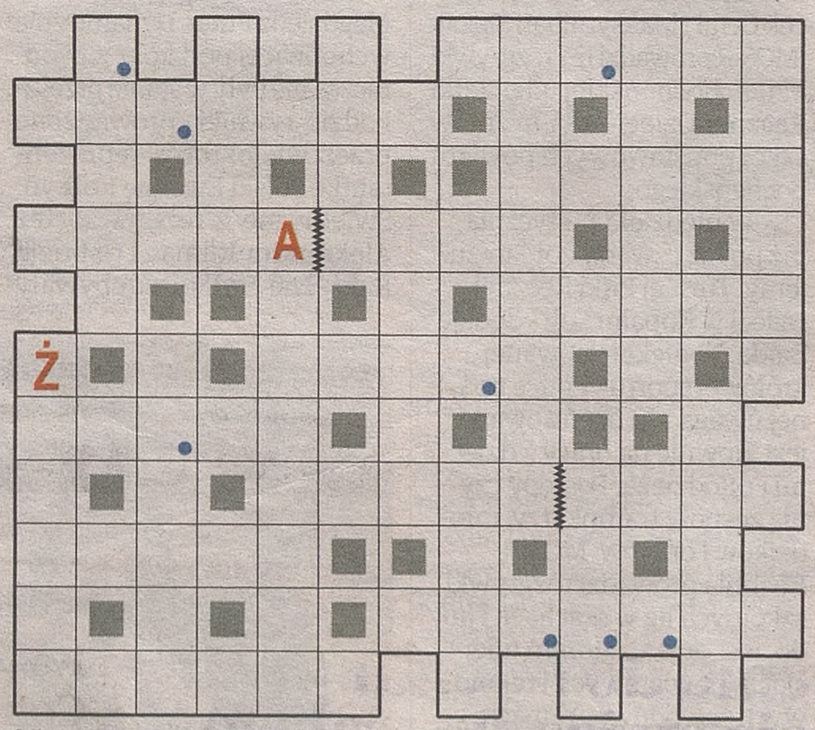

M) imię, nazwa (5).
N) kura z fermy (6).
O) serweta na blacie stołu (5).
P) dawne słowo honoru (5).
R) starożytny epos indyjski (8).
S) rzeka w Hadesie (5).
T) święty z Akwinu (6).
U) pierwiastek jak planeta (4).
W) możliwość wyboru sposobu postępowania (5, 4).
Z) kuchenna umywalka (4).
Ż) zbrojony beton (6).

Logogryf

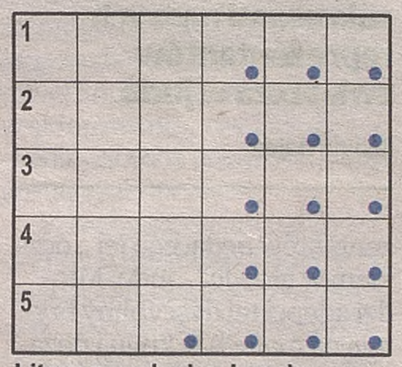

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

1) dośrodkowanie na boisku piłkarskim,
2) „słoneczna” stacja telewizyjna,
3) kraina ze Śniardwami,
4) rodzaj ciosu w boksie,
5) główne miasto lubelskich górników.

Szyfrogram

Rozwiązaniem jest przysłowie ludowe.

1) przysmak tłustego czwartku: **3 – 7 – 20 – 1 – 11 – 6,**
2) efekt pracy artysty: **14 – 15 – 16 – 17 – 26 – 30,**
3) ciupaga przywieziona z Zakopanego: **18 – 19 – 8 – 21 – 12 – 10 – 29 – 9,**
4) z wahadłem i kukułką: **24 – 22 – 25 – 2 – 23,**
5) ojczyzna klocków lego: **28 – 27 – 5 – 13 – 4.**

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28	29	30

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: … dostaniecie urlop w lutym; **wirówka panoramiczna:** Wilfredo Leon; **krzyżówka z hasłem:** Baba w progi, cisza w nogi; **jolka:** weteran; **szyfr:** Spółka rodzinna; **logogryf:** Trasa turystyczna; **krzyżówka A-Ż:** parmezan; **szyfrogram:** Za panią matką idzie paciorz gładko.